



Ks. ROMAN TOMASZCZUK

redaktor wydania

Społeczne przyzwolenie dla piractwa nie maleje! – alarmują socjologowie. Bez znaczenia dla wielu jest fakt, że korzystanie z nielegalnych kopii jest porównywalne z kradzieżą produktu w sklepie. Młodzież zaoszczędzone w ten sposób pieniądze przeznacza na swoje rozrywki. Naukowcy ostrzegają. Szkoda, że dopiero teraz, kiedy zbieramy już owoce życia poza Panem Bogiem. Tylko wracając do Niego, wrócimy do wartości i będzie jasne, co to znaczy: „Nie kradnij”.

ZA TYDZIEŃ

- ŚW. TERESKA w Kotlinie Kłodzkiej
- PIERWSZA KONSEKRACJA kościoła w naszej diecezji
- O WALIMIU, co ma już 700 lat
- GDZIE UCZYĆ SIĘ wychowywać dzieci?

Jubileusz Towarzystwa

Dla bezdomnych

Towarzystwo im św. Brata Alberta w Świdnicy istnieje od pięciu lat.

Prowadzone schronisko może przyjąć 100 mężczyzn. Podczas jubileuszowej Mszy św. ks. bp Ignacy Dec, w nawiązaniu do niedzielnej liturgii słowa, mówił: „Prawdziwi czciciele Pana Boga są także miłośnikami i czcicielami drugiego człowieka. U Brata Alberta ukłonienie przed Bogiem było pochyleniem się nad człowiekiem, tym najbardziej potrzebującym: biednym, bezdomnym i odrzuconym”. Do obecnych w katedrze członków Towarzystwa i ich opiekuna ks. Tomasza Zajęca, świdnickiego proboszcza, Biskup skierował słowa podziękowania za ich posługę: „Cieszymy się, że są ludzie, którzy naśladują św. Brata Alberta w stylu wielkiego poświęcenia”. Po Mszy św. goście, dobrodziej i członkowie Towarzystwa zebraли się razem, by wspominać wydarzenia minionych pięciu lat. **DYR**

Złoty jubileusz kapłańskiego życia

Pracowite życie



Ks. ROMAN TOMASZCZUK

Ks. prałat Stanisław Franczak 26 czerwca odprawił ostatnią przed emeryturą Mszę św.

W modlitwie wzięli udział: Ordynariusz jako kaznodzieja, złoci jubilaci ks. Teofil Limanówka i ks. Bolesław Kostka, wielu kapłanów, wszyscy parafianie, wzorowo przygotowana asysta, parafialny chór, siostry

Życie oddali w służbie Bogu i Ojczyźnie:
(od lewej)
ks. T. Limanówka,
ks. S. Franczak,
ks. B. Kostka

franciszki i mariarki.

Ksiądz Biskup porównał życie jubilatów do misji, jaką spełnił Jan Chrzyciel – żył w służbie Bożego Słowa i wskazywali na Jezusa. Blisko godzinę trwały podziękowania delegacji parafii. Na koniec ks. Prałat wyraził życzenie: „Oby po nas pozostało wszystko to, co uczyniliśmy z miłości”.

XRT

TRZECH JÓZEFÓW WYRÓŻNIONYCH



Od 10 lat w Świdnicy istnieje parafia pw. św. Andrzeja Boboli. Podczas jubileuszowej Mszy św., której przewodniczył ks. Stanisław Chomiak, kazanie wygłosił pierwszy proboszcz parafii, ks. Andrzej Szczyg. Wspominając początki duszpasterzowania, wyróżnił panów: Józefa Jęckiego, Józefa Malinę i Józefa Turka. Pierwszy przywitał nowego proboszcza okrzykiem: „Tato!”, drugi został polecony przez ks. Stanisława Pasyka: „Z tym trzymaj, a nie umrzesz z głodu”, trzeci przekonywał: „Będzie dobrze! Pan Bóg pobłogosławi, a ludzie pomogą”. Wszyscy poświęcili wiele sił, zdrowia i pieniędzy dla dobra wspólnoty. A na wniosek obecnego proboszcza, ks.

Odnaczeni Józefowie: Jęcki, Malina i Turek

Edwarda Szajdy, zostali odnaczeni Krzyżami św. Stanisława.

REZ

Razem zaczęli



SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI

Bp Ignacy Dec przewodniczył rocznicowej Mszy św.

TYNIEC NAD ŚLĘŻĄ. Dokładnie w 36. rocznicę przyjęcia święceń, 21 czerwca, nasz Ordynariusz spotkał się z kapłanami ze swojego rocznika, aby wspólnie podziękować Bogu za dotychczasową posługę kapłańską. Z tej okazji Ordynariusz przewodniczył Mszy

św., odprawionej w parafii pw. św. Michała Archanioła w Tyńcu nad Ślężą, w sąsiedniej diecezji wrocławskiej. Tam proboszczem jest kursowy kolega Biskupa, ks. Augustyn Szczepanik. W gronie uczestników wspólnej Eucharystii nie zabrakło między innymi, szczególnie znanego z zamiłowania do malarstwa, ks. prof. Tomasz Hergesela. Rankiem tego samego dnia bp Ignacy Dec odprawił Mszę św. u sióstr Matki Bożej Miłosierdzia we Wrocławiu, dla których przez szereg lat był kapłanem. Biskup Ignacy Dec urodził się w 1944 r. w Hucisku koło Leżajska. Studia filozoficzno-teologiczne odbył w Arcybiskupim Wyższym Seminarium Duchownym i na Papieskim Fakultecie Teologicznym we Wrocławiu. 21 czerwca 1969 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk arcybiskupa Bolesława Kominka, metropolity wrocławskiego, późniejszego kardynała.

Byliśmy na Kongresie Eucharystycznym

ŚWIDNICA-WARSZAWA. – To była naprawdę owocna pielgrzymka – podsumowuje ks. Dariusz Sakaluk uczestnictwo naszej diecezji w III Krajowym Kongresie Eucharystycznym w Warszawie. Już o piątej rano w sobotę, 18 czerwca, spod świdnickiej katedry wyjechały autokar oraz bus, w których jechali między innymi mieszkańcy walbrzyskiej parafii pw. św. Jerzego i Matki Bożej Różańcowej oraz wierni ze wspólnot w Ząbkowicach Śląskich i w Srebrnej Górze. Grupę przewodniczyli księża Julian Żrałko oraz Dariusz Sakaluk. Ten ostatni jest szefem Referatu Turystyczno-Pielgrzymkowego Świdnickiej Kurii Biskupiej, który był organizatorem pielgrzymki. W grupie nie zabrakło także józefitki s. Adriany Cześnikowskiej, która reprezentowała zgromadzenia zakonne. – W stolicy uzekła nas gościnność warszawiaków – opowiada ks. D. Sakaluk. – Mieszkańcy tamtejszych parafii pw. św. Judy Tadeusza oraz św. Antoniego przygotowali dla nas nocleg

w swoich mieszkaniach. Wcześniej pielgrzymi z naszej diecezji mieli okazję trafić na Pola Wilanowskie, gdzie budowana jest Świątynia Opatrzności Bożej. Tam w specjalnym miejscu w dolnym kościele, poświęconym Janowi Pawłowi II, modlili się w intencji Papieża Polaka. Jeszcze w sobotę, późnym popołudniem, uczestnicy nawiedzili między innymi grób ks. Jerzego Popiełuszki. Wieczorem zgromadzili się na pl. J. Piłsudskiego, aby uczestniczyć w nieszporach pod przewodnictwem abpa Sławoja Leszka Głódzia. Następnego dnia, w niedzielę, podobnie jak tysiące wiernych z całej Polski zgromadzili się na tym samym placu, aby uczestniczyć w głównej Eucharystii. Nasi pielgrzymi wzięli także udział w specjalnej procesji, która po Mszy św. przeszła z pl. Piłsudskiego pod kolumnę Zygmunta. W drodze powrotnej, mimo zmęczenia, postanowili zboczyć z trasy, aby pomodlić się przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej.

Katolickie liceum

HENRYKÓW. W odrestaurowanych budynkach pocysterskiego opactwa mieści się nie tylko pierwszy rok Metropolitalnego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Od trzech lat działa także Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. bł. Edmunda Bojanowskiego. 23 czerwca, podczas uroczystej Mszy św., ks. abp Marian Gołębiowski poświęcił sztandar szkoły. Wśród gości byli nie tylko proboszczowie i rodzice uczniów, ale także wiceminister edukacji Henryk Gołębiowski. Sztandar ufundowali proboszczowie licealistów (jest ich 117). W tym roku po raz pierwszy w szkole odbyła się matura. Rekrutacja na rok szkolny 2005/2006 jest już zakończona. W nowym ro-



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Nasi diecezjanie w pocście sztandarowym

ku szkolnym ponownie rozpoczęła działalność dwie klasy: humanistyczno-językowa i matematyczna. Wśród uczniów jest wielu z terenu naszej diecezji, m.in. z Ząbkowic, Nowej Rudy, Kłodzka i Zieleńca. Szczegółowe informacje o liceum na stronie www.klo.henrykow.prx.pl.

Mam dla kogo żyć

KUDOWA ZDRÓJ. Już po raz trzeci z okazji Dnia Ojca kudowianie świętowali przed kapliczką w Zielonej Dolinie. Podczas Mszy św., odprawionej 19.06 przez proboszcza parafii pw. św. Bartłomieja – ks. Romualda Brudnowskiego, można było posłuchać opowieści mężczyzn o tym, co to znaczy być ojcem. O ich dumie, radościach i problemach. – Dzieci uczą mnie pokory – podkreślał pan Piotr, tata Krzyska i Zuzi. – Gdy denerwuje mnie ich zachowanie (a zdarza się to często), zazwyczaj okazuje się, że złością mnie tak w nich moje wady podniesione do kwadratu. – Moje dwie córki przynoszą mi wiele radości – mówił pan Jarek. – Dzięki nim mam dla kogo żyć. – Dzieci, pomiędzy którymi jest duża różnica wieku, doskonale się chowają – wyjaśniał małżeństwom, któ-

rym trudno się zdecydować po latach na kolejne dziecko Julian Golak, ojciec 18-letniej Joanny i 4-letniej Małgosi. – Warto zaryzykować – nie tłumacząc się wiekiem czy warunkami, bo na pewno to kolejne dziecko pokochacie. Po Eucharystii poświęcono bochny chleba, które kilku ojców łamało i rozdawało pozostałym mężczyznom, a ci – uczestnikom spotkania (na zdjęciu). – Chciałem w ten symboliczny sposób podkreślić rolę mężczyzn w dzisiejszym świecie – wyjaśnia ks. Romuald. – Łamanie przez nich i rozdawanie chleba przypomina, że mają być dobrzy jak chleb, a ich głównym zadaniem jest utrzymanie rodziny. Mężczyźni łamią chleb jak Jezus przed dwoma tysiącami lat, stając się sprawcami jedności. Dzień Ojca w Zielonej Dolinie jest organizowany od trzech lat.



DOROTA BARELA

Słowo
naszego Biskupa

ZADANIA DIAKONÓW



Drodzy synowie! (...) Będziecie diakonami, to jest sługami Jezusa Chrystusa, który wśród swoich uczniów postępował jak ten, który służy. Wypełniając chętnie wolę Bożą, w duchu miłości służcie z radością Bogu i ludziom. Ponieważ nikt nie może służyć dwom panom, za bałwochwalstwo uważajcie wszelką nieczystość i chciwość (...).

Będziecie wykonywać wasze posługiwanie, żyjąc w celibacie, który jest znakiem i podtrzymaniem pasterskiej miłości, a także szczególnym źródłem owocnego działania w świecie. Pobudzeni szczerą miłością do Chrystusa, pragniecie żyć w stanie całkowitego oddania się Jemu (...). Dzięki temu z większą miłością będziecie służyć Bogu i ludziom, przyczyniając się do ich duchowego odrodzenia. Bądźcie mocno utwierdzeni w wierze, nieskazitelni i nienagani wobec Boga i ludzi, jak przystoi sługom Chrystusa i szafarzom Bożych misterii. Nie pozwólcie odebrać sobie nadziei płynącej z Ewangelii, macie bowiem być nie tylko jej słuchaczami, lecz i głosicielami. Zachowujcie tajemnicę wiary w czystym sumieniu, ukazujcie swoimi czynami wierność słowu, które głosicie ustami. W ten sposób lud chrześcijański, ożywiony przez Ducha Świętego, stanie się czystą ofiarą miłą Bogu, wy zaś, spotykając się z Panem w ostatnim dniu, będziecie mogli usłyszeć od Niego: „Dobrze, sługo dobry i wierny, wejdź do radości twego Pana”.

*Fragmety homilii
wygłoszonej podczas święceń
diakonatu, 25.06.2005 r.*

Kolejne święcenia w katedrze

Nieście miłość!

Drugich w historii diecezji święceń diakonom i posługi akolitom udzielił ks. bp Ignacy Dec podczas uroczystej Mszy św. 25 czerwca w katedrze pw. św. Stanisława i Wacława.



ZDJĘCIA DOROTA BARELA

Kandydaci na diakonów podczas Litanii do Wszystkich Świętych

Po Ewangelii przedstawiono Biskupowi kandydatów na akolitów: Marcina Dolaka (Świdnica, parafia św. Stanisława i Wacława), Daniela Koprrowskiego (Domaszków, pw. św. Mikołaja), Łukasza Kowalczyka (Nowa Ruda, św. Katarzyny), Piotra Łabudę (Ratajno, św. Antoniego), Marcina Mazura (Wałbrzych, św. Anny), Krzysztofa Myszołgłada (Ścinawka Dolna, św. Jakuba Apostoła), Juliana Nastałka (Imbramowice, Wniebowzięcia NMP), Daniela Sarysza (Stronie Śląskie, Matki Bożej Królowej Polski), Grzegorza Umińskiego (Ząbkowice Śląskie, św. Anny), Dominika Wargac-



Diakoni na znak woli służenia Kościołowi wkładają swoje ręce w dłonie ordynariusza

kiego (Złoty Stok, Niepokalanego Poczęcie NMP), Pawła Wróblewskiego (Bielawa, Wniebowzięcia NMP), Michała Zwierzynę (Dzierżoniów, Chrystusa Króla) z IV r. studiów w seminarium. – Macie pomagać kapłanom, diakonom w wykonywaniu ich urzędu i jako nadzwyczajni szafarze Komunii św. udzielać wiernym, także zanosić ją chorym – przypomniał Ksiądz Biskup. Zachęcił kandydatów do modlitwy i tego, by otaczali Mistyczne Ciało Chrystusa szczerą miłością. Po modlitwie nad kandydatami, każdemu z nich podawał patenę z chlebem i mówił: – Przyjmij naczynie z chlebem do sprawowania Eucharystii i tak postępuj, abyś mógł godnie służyć Kościołowi przy stole Pańskim. Amen.

Bądźcie sługami

Po akolitach wystąpili kandydaci do święceń diakonatu. Ksiądz Biskup przeprowadził dialog z ks. Adamem Bałabuchem, delegatem Biskupa świdnickiego ds. Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Świdnickiej, pytając o przygotowanie kandydatów. Następnie w homilii przypomniał zadania wynikające z tych święceń. – Umocnieni darem Ducha Świętego będą pomagać Biskupowi i jego prezbiterom w posłudze słowa ołtarza i miłości, okazując się sługami wszystkich – mówił. – Jako słudzy ołtarza będą głosić Ewangelię, przygotowywać ofiarę Eucharystyczną i rozdzielać wiernym Ciało i Krew Pańską. Oprócz tego na polecenie biskupa będą mogli głosić kazania i przekazywać Bożą naukę wierzącym, przewodniczyć modlitwom, udzielać chrztu, asystować przy zawieraniu sakramentów małżeńskich oraz je błogosławić, nosić Wiatyk do ciężko chorych i przewodniczyć obrzędowi pogrzebu.

Po homilii, złożeniu przysięgi przez alumnów i odśpiewaniu Litanii do Wszystkich Świętych, Ksiądz Biskup nałożył na każdego z nich rękę. Święcenia zakończono nałożeniem dalmatyki i ucałowaniem diakonów przez biskupa. **ABE**



Proboszczowie i zaprzyjaźnieni księża zakładają nowo poświęconym diakonom dalmatyki

Życ w ramionach

Sonda

PO CO DO KRZESZOWA?

SEBASTIAN SZABLŃSKI,
BOLESŁAWIEC



Jestem alkoholiczkiem. Żyję w trzeźwości cztery lata. Tutaj znalazłem ciszę i spokój. Wyruszenie na ten szlak to jedna z najlepszych decyzji, jakie podjąłem, będąc trzeźwym. Jestem pod wielkim wrażeniem tego, co się tu wydarzyło.

S. GABRIELA KĘPA, LUBAŃ



Jesteśmy tu z dziewczynami z naszego ośrodka. Wiadomo, że najczęściej w ich domach rodzinnych jest problem z nadużywaniem alkoholu. Tutaj mogły zobaczyć, że jest nadzieja dla ich rodziców. Mogły się przekonać, że – dzięki Bogu – tę chorobę można pokonać.



AGNIESZKA WILK,
KOWARY

Najbardziej podobało mi się, kiedy były postoje. Pamiętam mocno to, co się działo przy ognisku i modlitwę w Lubawce.



KAMIL KUKULKA,
ŚWIDNICA

Jestem z poprawczaka. Poszedłem na pielgrzymkę, żeby przekonać się, czy jestem wytrwały w dążeniu do celu. Dotarłem, zatem jest nadzieja, że w swoim życiu mogę coś osiągnąć.

Wyruszyli z Kowar, żeby po trzydziestu trzech kilometrach pątniczej drogi **pokłonić się Krzeszowskiej Pani**. Złożyli Jej w darze nie tylko trud pieszej wędrówki. Ofiarowali **Matce Łaskawej swoją wolność**.

tekst i zdjęcia
KS. ROMAN TOMASZCZUK

Taka grupa pielgrzymkowa to rzadkość. Niemalże wszyscy uczestnicy drogi dobrze wiedzą, co to znaczy „piekło na ziemi”. Doświadczyli go jako żony alkoholików, dzieci patologicznych rodzin, mężczyźni uwikłani w struktury zła. Jednak to nie przeszłość zebrała ich w jedną wspólnotę, ale teraźniejszość. Zakosztowali upodlenia i mierzoty życia, ale odbili się od dna. Teraz idą ku słońcu. Nie chcą być sami wśród ludzi. Dlatego podtrzymują i umacniają więzy przyjaźni i wzajemnej życzliwości.

Nie chcą być sierotami bez Ojca

Dlatego swojej Sile Wyższej nadali imię: Bóg. Po ludzku nie mieli prawa wydostać się z bagna uzależnienia i deprawacji. Pozwolili jednak, by miłosierdzie Boga podniosło ich z „do-



łu zagłady, z błotnego grzęzawiska”. Poczuli uścisk ojcowskiego ramienia, dlatego pielęgnują swoją dziecięcą miłość. Czas pielgrzymki do Krzeszowa był dla nich okazją umocnienia swych decyzji, skonkretyzowania planów na przyszłość i podjęcia nowych wyzwań.

Kim są?

Z ponad dwustu uczestników Siódmej Pielgrzymki Trzeźwościowej najliczniejszą grupę stanowili Anonimowi Alkoholicy i ich rodziny. Byli także więźniowie, dziewczyny z ośrodka szkolno-wychowawczego sióstr magdalenek z Lubania, chłopcy z zakładu poprawczego w Świdnicy. Przewodnikiem i głównym or-

Rozważania Drogi Krzyżowej były modlitwą przygotowującą na spotkanie Krzeszowskiej Matki

organizatorem grupy był ks. Bronisław Piśnicki. Wspomagali go księża: Kazimierz Piwowarczyk, Sławomir Calik, Tomasz Hęś, Grzegorz Owsianik, Czesław Paruch, Janusz

Krzyżków, i piszący te słowa. Na podkreślenie zasługuje to, że po raz pierwszy pielgrzymka zgromadziła wiernych z diecezji legnickiej i świdnickiej. Nowy wymiar tradycji pielgrzymowania do Krzeszowa sprawdził się bardzo dobrze. Kościół jest jeden, a współpraca międzydiecezjalna owocuje unaocznieniem tej jedności. Najlepiej pokazała to

Eucharystia u celu

pielgrzymki. Modlitwie przewodniczył ks. bp Stefan Regmunt. Delegatem ks. bpa Ignac-

wa.

h Ojca!



Serdeczność ks. bpa Stefana Regmunta była jak zwykle ujmująca, dlatego pielgrzymi nazywają go swoim przyjacielem



Gościnna Lubawka. Tutaj pielgrzymi byli świadkami solowego występu swego przewodnika – księdza Bronisława.

cego Deca (obecnego na posiedzeniu Konferencji Episkopatu Polski) był ks. Stanisław Chomiak, kanclerz kurii biskupiej. Podczas Kręgu Świadectwa na zakończenie pielgrzymki, obaj goście podkreślali wagę znaku, jaki dała „międzydiecezjalność” wspólnoty. Sympatyczny dialog między Księdzem Biskupem a pątnikami wykazał, że pasterska troska nie zna rozróżnienia na: „nasze” i „obce” owieczki. Biskup obiecał: „Do zobaczenia na kolejnej pielgrzymce”. Podkreślał także, że pielgrzymka stała się przypomnieniem dla wszystkich: można żyć w trzeźwości!

Bogu niech będą dzięki

za to dwudniowe głoszenie Ewangelii. Ziarno zostało po-

siane, przychodzi czas troski o plon. Ksiądz Bronisław myśli już o tym, co będzie za rok. Cieszy się, że dzieło rozrasta się. „Byłem bardzo zaskoczony tegoroczną frekwencją – mówi. – To mobilizuje do jeszcze lepszego przygotowania kolejnej pielgrzymki. Już dzisiaj wiem, że warto dopracować formę i czas konferencji i modlitwy różańcowej. Trzeba wprowadzić więcej wyciszenia i kontemplacji przyrody, która na naszej trasie jest taka piękna. Z technicznych spraw konieczne jest zakupienie lepszego nagłośnienia”.

I tak po raz kolejny życie ludzkie i kapłańskie odnajduje swój sens i cel w miłości: tej przyjętej i tej ofiarowanej. ■



Krzeszów. Po posileniu się Eucharystią czas na zadbanie o siły fizyczne.

Pieszka Pielgrzymka
Świdnicka
na Jasną Górę

Żelazne zasady

I sierpnia 2005 roku o godz. 10.00 w katedrze świdnickiej rozpocznie się Msza św., która zainauguruje II Pieszą Pielgrzymkę Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę. Tego samego dnia na trasę wyruszy także jej kłodzki nurt.



SLAWOMIR WIŚNIEWSKI

Podczas pielgrzymki nie ma mowy o przejazdówkach na „stopa” czy korzystaniu z uprzejmości odwiedzających nas znajomych. Od przestrzegania tej zasady zwolnione są tylko osoby chore, ale o tym decyduje tylko pielgrzymkowy lekarz, przewodnik grupy lub przewodnik główny. Każdy pielgrzym, który poczuje się słabo lub źle, powinien zejść z osobą towarzyszącą na prawą stronę drogi, usiąść lub położyć się i czekać na pomoc służby medycznej.

Chyba nic nie jest w stanie tak popsuć pielgrzymkowej atmosfery jak dzwonek telefonu komórkowego. Dlatego podczas wędrówki wszystkie aparaty powinny być bezwzględnie wyłączone. Wolno z nich korzystać tylko na postojach i bazach noclegowych.

Na pielgrzymce (na zdjęciu) obowiązuje także bezwzględny zakaz tzw. noclegów koedukacyjnych. Małżeństwa i rodziny – o ile nie mają innej możliwości – mogą skorzystać z dyspensy, której udziela jedynie przewodnik główny lub przewodnik grupy.

Na pielgrzymce nie może być oczywiście mowy również o piciu alkoholu, używaniu środków odurzających, paleniu papierosów i używaniu wulgarnych słów.

SLAWOMIR WIŚNIEWSKI

Wambierzycki Ludowy Klub Sportowy

Chcę strzelić bramkę

Ludzie mówią na nich „ministranci”, bo część z grających tu chłopców jest lektorami w kościele. Drużyny: juniorów i B-klasy w Wambierzycach istnieją od trzech lat, B-klasa od roku ma własne boisko.

Pięćdziesięciu chłopaków z Wambierzyc i okolic spotyka się na treningach dwa razy w tygodniu. Co tydzień rozgrywa mecz: raz na swoim boisku, raz u przeciwnika: w Radkowie, Rudnicy, Ludwikowicach, Dzikowcu.

– Drużyna piłkarska stanowi dla chłopaków propozycję, jak można spędzić wolny czas w miejscowościach, w których niewiele się dzieje – wyjaśnia ks. Ryszard Szkoła, pomysłodawca klubu, proboszcz parafii pw. Nawiedzenia NMP w Wambierzycach. – Pokazuje, że można spotykać się gdzie indziej niż w pod sklepem z piwem, ukierunkować swoją energię na rozwój, poprzez sport kształtować mięśnie, psychikę i siłę ducha.

Jestem dumny z drużyny

– Tutaj uczymy się zachowania dyscypliny, szacunku do drugiego człowieka i do piłki – mówi Krzysztof Orłowski, 20-latek z Ratna Dolnego. – Stałiśmy się przyjaciółmi nie tylko na boisku, ale także poza nim.

– Jestem dumny z działania naszej drużyny, bo nikt nam za to nie płaci, robimy to z własnej inicjatywy – wyjaśnia Krzysztof Lech (23 lata, Ratno Dolne).

– Ważne są też emocje, jakich dostarcza nam granie – mówi Mateusz Wach, 17-latek z Wambierzyc. – Radości, jaką się czuje przy strzeleniu bramki, nie da się prawie z niczym porównać.



ZDJĘCIA ANDRZEJ NIEDZWIĘCKI

Gra w piłkę nożną to ostra walka – mówią piłkarze z wambierzyckiego klubu

Chłopcy opowiadają, że po każdym zwycięstwie śpiewają hymn. Starają się też honorowo zakończyć mecz, który przegrają.

Fair play

– Gra honorowa jest dla nas bardzo ważna – wyjaśnia Grzegorz Górecki ze Ścinawki Górnej, 28 lat. – Podanie ręki przeciwnikowi, unikanie złośliwych czy niekulturalnych zachowań.

Na grę fair play, jako jedno z założeń drużyny, zwraca także uwagę ksiądz proboszcz. 19 czerwca, podczas Mszy św. na koniec sezonu, trzem chłop-

com najbardziej wyróżniającym się sportowym zachowaniem wręczył nagrody.

Wyjeżdżam na każdy mecz

Wambierzycki Ludowy Klub Sportowy nie istniałby, gdyby nie osoby, które czuwały i czuwają nad jego organizacją: ks. Ryszard Szkoła, pomysłodawca, na różne sposoby wspierający drużynę, ks. Bolesław Stanisławiszyn, założyciel sekcji. A także nieżyjący już Zbigniew Kłosowski, prezes, wykonawca boiska dla B-klasy, oraz zarząd klubu, na którego czele stoi prezes Paweł Hrobni. To oni organizują mecze i pozyskują sponsorów. Nie można zapomnieć o kibicach, chociażby takich jak 63-letni Julian Janicki z Ratna Dolnego, który wraz z kilkunastoma znajomymi stara się przyjeżdżać na każdy mecz.

Można tańczyć

Teraz sezon piłkarski został zamknięty. Kolejny rozpocznie się po wakacjach. Ks. Szkoła zajął się zakładaniem grupy tańecznej dla dziewcząt.

– Było już spotkanie z panią, która podjęłaby się prowadzenia grupy – wyjaśnia. – Teraz od dziewcząt i rodziców zależy, czy zdecydują się dojeżdżać na zajęcia do Nowej Rudy.

DOROTA BAREŁA



Wambierzycka B-klasa podczas jednego z meczów

Rok Eucharystii
PRZEMYŚLENIA
O MSZY ŚW.



Eucharystia – z greckiego oznacza dziękczynienie. Jest to sakrament komunii z Jezusem. Został on ustanowiony podczas Ostatniej Wieczery. Po raz pierwszy przyjąłem Komunię świętą trzy lata temu. Pamiętam, że przed przyjęciem Ciała Jezusa czułem niepokój, wiedziałem, że jest to wyjątkowa chwila. Od momentu przyjęcia pierwszej Komunii świętej mogę uczestniczyć we Mszy świętej w pełni. Czuję się wtedy lepszy, zjednoczony z innymi ludźmi, którzy wraz ze mną przyjmują Komunię. Jest to dla mnie ważne, bo zbliża mnie nawet do tych, którzy są obcy. Gdy jestem na Mszy i nie mogę przyjąć Komunii, bo mam grzech ciężki, czuję wtedy jakiś niedosyt, jakbym czegoś nie zrobił dobrze. Eucharystia zobowiązuje nas do lepszego postępowania nie tylko w kościele, ale i poza nim: w domu, na podwórku, w szkole. Sądzę, że Eucharystia pozwala nam choć przez chwilę odczuć wdzięczność i miłość do Boga za wszystkie dobre chwile w życiu, które nas spotykają.

KUBA NIEDŹWIECKI
kl. piąta SP nr 8
w Świdnicy

Rocznicy konkurs rozwiązany.

O szafarzach raz jeszcze

Agnieszka Gerus z Goli Świdnickiej wygrała konkurs jubileuszowy świdnickiego „Gościa”.

Oto fragmenty konkursowego tekstu:

„Z Chrystusem w dłoniach” – to tekst napisany na łamach świdnickiego „Gościa Niedzielnego”, z którym pewnie nie tylko ja się nie zgadzam.

Mieszkam w małej miejscowości obok Świdnicy, w której prawie nikt nie wyobraża sobie tego, by Komunii św. udzielał ktoś inny niż ksiądz.

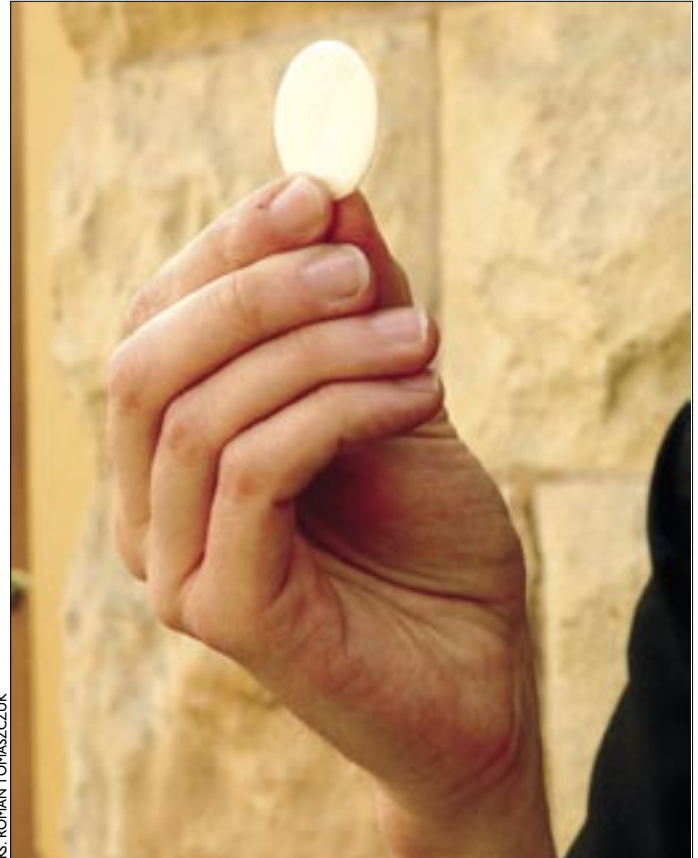
Szafarze – bo tak się ich nazywa – są zwykłymi ludźmi, nie mającymi powołania do kapłaństwa, więc dlaczego mieliby dotykać i rozdawać wiernym Boże Ciało? (...)

Kapłan, który jest powołany do przewodniczenia Mszy św., jest również powołany do tego, by dotykać Ciała Jezusa. Jest to wielka odpowiedzialność i zobowiązanie, (...) Nie rozumiem też, dlaczego szafarz miałby chodzić z Eucharystią do chorych? Przecież nie wypowieda ich, a w razie potrzeby nie udzieli namaszczenia.

(...) Ja osobiście nie chciałabym przyjmować Najświętszego Ciała Jezusa z rąk szafarza. Dlatego też cieszę się, że mieszkam na wsi, w której tylko i wyłącznie kapłan ma do tego prawo. Za to jest poważany i szanowany, jest wzorem dla nas wszystkich. I za to mu serdecznie dziękuję i wierzę, że nie dopuści nigdy do tego, by w naszej parafii Ciało Chrystusa rozdawał ktoś inny niż kapłan.”

Temat konkursowego zadania,

miał sprowokować większą aktywność naszych drogich Czytelników w dzieleniu się swoimi przemyśleniami. I udało się! – dziękujemy serdecznie za wszystkie głosy. Nie sądziliśmy jednak, że najwięcej emocji wzbudzi kwestia nadzwyczajnych szafarzy Eucharystii. Jeste-



KS. ROMAN TOMASZCZUK

śmy zaskoczeni, że ciągle trzeba jeszcze wiele pracy i katechezy, by przełamać u naszych wiernych stereotypy związane z rozdzielaniem Eucharystii. Zasmuca fakt, że nie dostrzega się wartości podstawowej misji, jaką mają w parafiach do spełnienia świeccy szafarze. W każdej parafii, w której ich posługa jest dostępna, chory cieszą się z bliskości eucharystycznego Chrystusa. Ten jeden fakt wystarczy już, by posługa świeckich szafarzy była doceniona. Kiedy się cierpi, najważniejsze jest to, by móc karmić się Ciałem Jezusa, a nie to, kto nam to umożliwi.

W roku Eucharystii,

mamy szczególną misję pogłębienia pobożności eucharystycznej. Sceptykom wobec sensu posługi nadzwyczajnych szafa-

Eucharystia – niestety wielu z nas bardziej zajmuje to z czyich rąk ją otrzymujemy niż to czy na co dzień jesteśmy jej wierni

rzy dedykujemy słowa Ojca Świętego z Listu Apostolskiego ogłaszającego Rok Eucharystii „Mane nobiscum Domine”: „Czyż zatem nie można by Roku Eucharystii uczynić okresem, w którym wspólnoty diecezjalne i parafialne w sposób szczegól-

ny postarają się zaradzić czynną braterską pomocą którejś z tak licznych form ubóstwa na naszym świecie? (...) Nie możemy się ludzi: tylko po wzajemnej miłości i trosce o potrzebujących zostaniemy rozpoznani jako prawdziwi uczniowie Chrystusa (por. J 13, 35; Mt 25, 31–46). To właśnie jest kryterium, wedle którego będzie mierzona autentyczność naszych celebrazji eucharystycznych”.

Pomóżmy chorym stawić czoła cierpieniu. Dajmy im siłę Chleba Życia.

KS. ROMAN TOMASZCZUK

ZAKONY W DIECEZJI

Zgromadzenie Najświętszych Serc Jezusa i Maryi oraz Wieczystej Adoracji Najświętszego Sakramentu Ołtarza

Eucharystyczna miłość

Realizują swój charyzmat dzięki sile, jaką czerpią z Eucharystii, jej sprawowania i adoracji – ojcowie sercanie.

Chcą głosić, jak bardzo Bóg kocha człowieka. Najpierw jednak muszą sami doświadczyć tej miłości we własnym życiu. Czynią to w jedności z Maryją, realizując

trzy kroki duchowego życia.

Kontemplacja. W drodze ich zakonnego życia to zawsze Bóg ma pierwsze słowo, do Niego należy zbawczą inicjatywę. W przebitym Sercu Chrystusa sercanie odnajdują ożywcze źródło tej Miłości, która przebacza, oczyszcza, podnosi i uświęca. Tak rodzi się głębokie pragnienie zjednoczenia ze Zbawicielem w Przymierzu Miłości. Wzór tego zespolenia odkrywają w Maryi

Przeżywanie. W odpowiedzi na to wezwanie Jezusa podejmują Drogę Najświętszych Serc. Pociągnięci miłością Serca Zbawiciela, pragną poprzez śluby zakonne: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa podążać Jego śladami, by w codzienności upodabniać się do Niego. Uprzedza ich w drodze i wspiera Maryja, Matka Słowa, wzór miłości i wiary.

Przepowiadanie. Doświadczając ogromu łask, sercanie włączają się w zbawczą misję Jezusa, podążając w

rozmaite zakątki świata, do serc ludzkich spragnionych Bożej prawdy. Sercanie są obecni jako misjonarze m.in. w Kongu, Mozambiku, Filipinach, Indiach, Indonezji.

W Sokolówce

koło Polanicy ojcowie są obecni od 1927 roku. Przybyli tutaj z Czech. Przed wojną prowadzili szkołę. Po wojnie klasztor stał się domem macierzystym prowincji polskiej zgromadzenia. W jego murach przez kilka powojennych lat funkcjonował sierociniec, dzięki czemu zabudowania nie zostały zabrane przez władze PRL. Przez pewien czas funkcjonował tu także dom studiów dla kleryków sercańskich i benedyktyńskich. Dzisiaj Sokolówka to przede wszystkim dom rekolekcyjno-wypoczynkowy. Korzystają z niego grupy księży i świeckich. Często w klasztorze są odprawiane rekolekcje przed święceniami diakonatu czy prezbiteratu. Sercanie prowadzą tu także gospodarstwo rolne oraz muzeum misyjno-etnograficzne (czynne od 9.00 do 16.00 z przerwą pomiędzy 12.00 a 13.00). Wokół kaplicy pw. Chrystusa Króla gromadzi się wspólnota parafialna licząca 400 osób. Tylu wiernych ostało się po podziale parafii w 1992 r. (powstała wówczas w Polanicy sercańska parafia pw. Królowej Pokoju).

Oprac. ks. ROMAN TOMASZCZUK



O. Kazimierz Jasielczuk przy figurze bł. Damiana de Veuster

ZAŁOŻYCIELE

Droga Zgromadzenia Najświętszych Serc związana jest z dwoma osobami: o. Józefem Marią Coudrin (1768–1837) oraz z s. Henryką Aymer de la Chevalerie (1767–1834), których Bóg prowadził przedziwnymi ścieżkami historii, by wreszcie połączyć ich w miłości Najświętszych Serc. Spotkanie ks. Piotra Coudrin i Henryki Aymer (nazwiska „przedzakonne”) w 1794 roku dało początek nowej drodze ich życia, która zmierzała ku realizacji Bożych planów – stworzenia nowej rodziny zakonnej. Od roku 1797 cel ich drogi przybliżył się bardzo mocno: zostaje zakupiony dom w Poitiers, pojawiają się kandydatki i kandydaci gotowi do podjęcia nowej drogi, otrzymują aprobatę biskupa. Pierwszy krok ku Nowej Wspólnocie uczyniony został 20 października 1800 roku, gdy ks. Coudrin wraz z dwoma innymi kandydatami złożył przyrzeczenia ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, a Henryka Aymer wraz z czterema innymi siostrami złożyły czasowe śluby zakonne. W tym czasie kształtuje się również duchowy rys wspólnoty: kult Najświętszych Serc oraz Eucharystii.

ZGROMADZENIE

Narodziny zgromadzenia nastąpiły we Francji w Wigilię Narodzenia Pańskiego 1800 r., gdy o. Józef Maria Coudrin i s. Henryka Aymer złożyli swoje śluby zakonne. Powstają dwie gałęzie zgromadzenia: męska i żeńska. Założycieli sercanie nazywają Dobrym Ojcem i Dobrą Matką. Nowe zgromadzenie, pomimo czasów terroru i działań w konspiracji, zaczęła rozrastać się szybko. Powstają nowe wspólnoty, które rozpoczynają swe życie od wieczystej adoracji Najświętszego Sakramentu. Siostry z gorliwością oddają się modlitwie wstawienniczej i wynagradzającej za grzechy świata. Otaczają również swoją modlitwą braci, którzy przemierzają diecezje Francji, głosząc misję i rekolekcje, pomagając w pracy parafialnej, prowadzą diecezjalne seminaria duchowne. Siostry i bracia rozpoczęli zakładanie bezpłatnych szkół dla dziewcząt i chłopców z ubogich rodzin, umożliwiając im w ten sposób edukację. Zgromadzenie zostało zatwierdzone przez papieża Piusa VII 10 stycznia 1817 roku.



Emblemat zgromadzenia: Najświętsze Serca Jezusa i Maryi otoczone koroną z ciernia

KONTAKT

■ Klasztor „Christus Rex”, ul. Reymonta 1, 57-320 Polanica Zdrój Sokolówka, tel. 0-74 868-13-17, e-mail: christusrex@sscc.pl